Nr. 94. Dnia 6 kwietnia. Piątek. Dnia 25 marca (6 kwietnia) 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł

Dziś:	Wilhelma Opata.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 34	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 18 r.	Wtorek:	Ezechiela Pr. M.
Sobota:	Epitanjusza B. M.	Zachód „ 6-ej „ 42	Zachód „ 6 „ 1 w.	Środa:	Leona Papieża.
Niedziela:	Dyonizego Biskupa.	Długość dnia godzin 13 „ 10	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 9 (st. 3 c. 10)	Czwartek:	Juljusza Papieża.
Poniedz.:	Marji Kleofasowej.	Przybyło „ 5 „ 32	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5°.	Piątek:	Hermanegilda Kr. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— Z powodu wyjazdu J. E. Jenerał-Gubernatora Warszawskiego, jenerał-adjutanta J. W. Gurko, na pewien czas za granicę na kurację, pełnienie obowiązków Jenerał-Gubernatora podczas nieobecności Jego Ekscelencji, z NAJWYŻSZEGO zezwolenia powierzone zostało pomocnikowi Jenerał-Gubernatora jenerał-lejtenantowi jeneralnego sztabu senatorowi baronowi Medemowi. (*Warsz. Dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przesława, jutro Radosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie miesięczne pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Hoża, 70—3 po południu.)—Posiedzenie członków wydziału przytułku dla sierot Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Zebranie ogólne członków Towarzystwa Jedwabniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Odbieranie metryk i dowodów legitymacyjnych od dzieci, zapisanych do kolonij letnich. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7 wieczorem.)

Zapis dzieci, pragnących uczęszczać na nauki przygotowawcze do komunji św. (Zakrystja kościoła św. Kazimierza na Nowem Mieście—5 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień". (Lokal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Koncerty: Drugi koncert kameralny Instytutu muzycznego. (Resursa kupiecka przy ulicy Senatorskiej—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś dziewiąte przedstawienie russkiej trupy dramatycznej teatru Cesarskiego w Petersburgu: „Symfonja" (komedja—z udziałem p. Sawiny) oraz „Nie złapany, nie złodziej" (komedja—abonament № 2, przedstawienie trzecie); jutro „Żydówka" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durot'a);— Rozmaitości: dziś „Irena" (sztuka); jutro „Nauczycielka" (komedja); — Letni: dziś „Niewierny Tomasz" (krotochwila) oraz „Wesele w Ojcowie" (balet); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 30353 rs. 23 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—10-ej zrana i od 1—2-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Rada zarządzająca kolei dąbrowskiej otrzymała zawiadomienie departamentu kolejowego, że na mocy decyzji p. ministra komunikacyj nadane zostaje osobom, które przy otworzeniu kolei dąbrowskiej otrzymały żetony, prawo bezpłatnej jazdy w wagonach klasy I-ej. Dotychczas posiadaczom żetonów nie przysługiwało takie prawo, a niektórzy z nich tylko otrzymywali roczne imienne bilety na prawo bezpłatnego przejazdu. Przywilej ten jest dożywotni i osobisty.

= Spółka przemysłowców pod firmą Grodener i Sp., eksploatująca lasy w gubernji grodzieńskiej w celu spławiania towaru do Gdańska, zwróciła się do władzy o niektóre ulgi specjalne co do formalności spławnych. Przedsiębiorstwo potrwa rok jeden, a wywiezie budulcu za sumę około 600,000 rs.

= Magistrat tutejszy, projektując urządzenie bruków drewnianych, określił szczegółowo sposób układania kostek i nasycania ich chemikaljami. Z tego powodu założyciel Towarzystwa ulepszonych bruków w Petersburgu, p. Marczenko, wystąpił do magistratu z pretensją, że określone przez magistrat sposoby układania i nasycania kostek drewnianych stanowią jego przywilej, nadany mu przez departament handlu i przemysłu, i że bez upoważnienia wynalazcy magistrat nie ma prawa korzystać z tego przywileju. W skutek tego protestu, magistrat wystąpił do departamentu z zapytaniem, czy rzeczywiście p. Marczenko otrzymał taki przywilej.

= Stosownie do postanowienia b. rady administracyjnej Królestwa z roku 1846-go niektóre miejsca na na cmentarzu Powązkowskim nabywane były tylko na lat 20, po upływie zaś tego terminu mogły być sprzedawane dowolnie. Ponieważ wiele osób, które takie miejsca nabyły, chciałoby je zatrzymać i nadal, t. j. zakupić na własność, a nie mają dokładnej wiadomości o upływie 20-letniego terminu, zarząd miejski, jak się dowiadujemy, postanowił ogłaszać w gazetach o upływie terminów miejsc, nabytych na oznaczony tylko przeciąg czasu.

= Skutkiem prośby mieszkańców Szmulowizny o przeniesienie rogatki Ząbkowskiej, władza poleciła usunąć śpiesznie wszelkie przeszkody, tamujące komunikację wzmiankowanego przedmieścia z miastem. W razie niemożności postawienia obecnie stałej rogatki, należy urządzić chociażby tymczasową.

= Zgromadzenie giserów i konwisarzy wystąpiło do władzy z prośbą o upoważnienie do sprawienia nowej chorągwi cechowej. Chorągiew z jednej strony na amarantowej materji wyobraża pod znakiem Opatrzności emblematy rzemiosła, a z drugiej na błękitnej materji mieści wyobrażenie św. Barbary.

= Magistrat warszawski, otrzymawszy urzędowe zawiadomienie od izby skarbowej warszawskiej o rozpoczęciu przez inspektorów podatkowych jeneralnej lustracji zakładów przemysłowo-handlowych, w dniu dzisiejszym wystosował polecenie do deputatów handlowych m. Warszawy o niezwłoczne przystąpienie do czynności, wskazanych w §§: 104, 105 i 127 ustawy handlowej.

= Magistrat m. Warszawy otrzymał w dniu wczorajszym urzędowe zawiadomienie izby skarbowej warszawskiej o naznaczeniu do 1-go okręgu podatkowego miasta, mieszczącego w sobie rewiry handlowe: 1-szy deputata Ludwika Braumana, 2-gi dep. Franciszka Wolfina, 3-ci prezesa deputacji Juljana Frageta i 4-ty dep. Djonizego Grosmana, w charakterze inspektora skarbowego, radzcę honorowego Afendyka, b. inspektora okręgu nowomińsko-grójeckiego, a to na miejsce uwolnionego ze służby rządowej radzcy Dworu Michała Czerniawskiego.

= Wczoraj, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynnosci, o godz. 5½ po południu, pod prezydencją p. Szymona Krzeczkowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału sierot. Na dalszą opiekę matek oddano dwie wychowanice zakładu sierot, a jedną na dalszą opiekę ojca; przyjęto cztery sieroty do zakładu chłopców w gmachu po-dominikańskim; dwie do przytułku przy ulicy Złotej i dwie do przytułku przy ulicy Hożej. Przedłużono kontrakt najmu lokalu dla przytułku przy ulicy Hożej jeszcze na rok. W przytułkach znajduje się ogółem 128 dziewcząt i 180 chłopców.

= W dniu wczorajszym odbył się w tutejszym sądzie okręgowym egzamin na 2 posady rejentów przy warszawskich kancelarjach hypotecznych. Do konkursu przystąpiło 29 kandydatów, z tych jednak zdawało egzamin tylko sześciu, reszta bowiem składała już poprzednio egzamin na posadę rejenta. Komisję egzaminacyjną składali prezes sądu Plec, rejent Jałowiecki i podprokurator Krzyżanowski.

= Minister sprawiedliwości zatwierdził następujące osoby na stanowisku sędziów gminnych w gubernji płockiej: księcia Michała Woronieckiego, pp.: Adama Stępniewskiego, Józefa Włodka, Pawła Sumińskiego i Romana Kanigowskiego.

= Obowiązki naczelnego lekarza w szpitalu na Pradze zastępczo pełni od 2-ch tygodni ordynator tegoż szpitala, dr. J. Raum. Dr. Kryże, lekarz naczelny, dziś powraca z Rzymu.

= W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy gubernator piotrkowski, rz. r. st. Miller.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych rozstał się z tym światem w 82-im roku życia Józef Wessely.

Zmarły od czasu budowy pracował na kolei bydgoskiej, z początku w charakterze maszynisty, następnie jako mechanik telegrafu.

Pod jego to okiem stawiano pierwsze słupy telegraficzne na tej kolei, łączące Warszawę z Granicą.

Zmarły od lat sześciu zaliczony został w poczet pełnych emerytów i prawie do ostatnich chwil życia swego cieszył się zdrowiem i jasnością umysłu.

= Z teatru i muzyki.

(*St. Ciech.*) Widocznie do zdobycia rzeczywistej popularności, nie dosyć jest nagromadzić obfity zapas frazesów znanych, do spamiętania niezwykle łatwych, jak to uczynił Amilkar Ponchielli w swej „Giocondzie".

Pomimo całego przepychu wystawy, jaką ta opera na scenie warszawskiej się wyróżnia, „Gioconda" powodzenia trwałego zapewnić sobie nie zdołała, winą zaś tego jest niewątpliwie owa wysławiana przez wielu „popularność".

Istotnie, chcąc żeby ta frazeologja tak jaskrawa, prawdziwie *melodramatyczna*, mogła sprawić głębsze wrażenie, potrzeba obsady pod względem wokalnym pierwszorzędnej we wszystkich partjach. Tymczasem wytworzenie podobnej całości jest rzeczą arcytrudną i do tego tak kosztową, że ryzykować się na podobny eksperyment nie podobna.

Obecnie jedynie p. Drog, jako wykonawczyni roli tytułowej, stoi na wysokości zadania.

Zarówno środki wokalne, jak i umiejętność aktorska, przedewszystkiem zaś temperament, pozwalają tej artystce wytworzyć i utrzymać tę postać operową w zarysach zajmujących, przejętych siłą i namiętnością.

Na tak przejmujące, pełne dramatycznego wyrazu traktowanie wielkiej sceny *Suicidio* (w akcie ostatnim), jakiem darzy słuchaczów p. Drog, nie wiele współczesnych śpiewaczek zdobyć się byłoby w stanie.

Obok podobnej artystki p. Durot, jako Enzo Grimaldi, pomimo zwykłej staranności i sumienności, nie może wydobyć się na plan pierwszy.

Głos jego nie posiada tego rodzimego bogactwa, które w najprostszych frazach mówiłoby samo za siebie.

Również i pod względem deklamacyjnym śpiewak ten nie może wydobyć się po nad zwykły szablon operowy, z utęsknieniem wyczekujący sposobności popisania się kilku, rzeczywiście świetnemi, dźwiękami górnemi.

W epizodach podobnych, jak np. romans (w akcie drugim), lub finał aktu trzeciego, p. Durot przy nader umiejętnem traktowaniu technicznem, również za gromką apostrofę wokalną umie zawsze zdobyć również gromki oklask w odpowiedzi.

Obsady dopełniali p. Broggi-Muttini jako pomimo braków wokalnych wyborny Barnaba, p. Sillich, oraz pp. Dąbrowska i Lewicka.

Jak zwykle „Taniec godzin dnia i nocy" w akcie trzecim stanowił okrasę całego przedstawienia.

* Program dzisiejszego koncertu „kameralnego" w resursie kupieckiej obejmuje: kwartet smyczkowy utworu Dawydowa (op. 38 A major), sonatę Griega (F major), na fortepian i skrzypce, w której do partji fortepianowej zasiądzie p. Zofja Janczewska, oraz kwintet smyczkowy Mendelssohna (op. 87 B major).

= Ze sztuki.

* Jeden z większych obrazów ś. p. Jana Matejki, mianowicie „Wyjście żaków z Krakowa w r. 1549", znajdujący się na wystawie pośmiertnej w Salonie artystycznym przy Nowym Świecie, w dniu wczorajszym znalazł nabywcę w osobie p. K. Szl., znanego przemysłowca i posiadacza jednej z piękniejszych galeryj w Warszawie.

Wystawa obrazów Matejki potrwa już tylko czas krótki, poczem pozostałe dzieła przewiezione będą do Wiednia.

Salon artystyczny krząta się około urządzenia w najbliższej przyszłości specjalnej wystawy z niektórych obrazów, znajdujących się obecnie na wystawie sztuk pięknych w Kijowie.

= Wybory.

Wybory w Towarzystwie muzycznem zostały już ukończone.

Wczoraj wieczorem po otwarciu urn, dokonano obliczenia głosów.

W głosowaniu wzięło udział tylko 117 członków Towarzystwa, co nie świadczy wcale o zajmowaniu się wyborami.

Do komitetu wybrani zostali w miejsce ustępujących: pp. Aleksander Poliński (108 gł.), Bogumił Foland (103 gł.), E. Marx (93 gł.) wszyscy ponownie, oraz pp. Stanisław Ciechomski (82 gł.) i Piotr Hoser (76 gł.).

Z kolei największą ilość głosów otrzymali pp. Wiktor Piątkowski (41 gł.), T. Zydel (23 gł.) i Juljusz Stattler (14 gł.).

Do delegacji rewizyjnej zostali wybrani pp. W. Zienkowicz (107 gł.), E. Rüdiger (106 gł.) i Robert Wolff (100 gł.), wszyscy ponownie.

= U wioślarzy.

Przygotowania na bal niedaleki u wioślarzy widocznie nie pozwoliły zarówno damom, jak i młodzieży licznej się wczoraj zgromadzić na ostatni wieczorek familijny w salonach na Królewskiej.

Nawet zwykle zajęte stoliki wintowe świeciły pustkami.

Pomimo to, ci, co się tam zjawili, używali rozmaitych towarzyskich przyjemności, jak śpiewu panny Romer, gry na skrzypcach p. Aleksandrowicza, gry na fortepianie p. Bilińskiego, oraz przygodnych kilku deklamacyj, zarówno poważnych, jak i wesołych.

Radzono również nad otwarciem przystani, które przed początkiem maja nie będzie mogło być dopełnione.

= U cyklistów.

Wczorajszy wieczór muzyczno-deklamacyjno-dramatyczno-cyklowy na Dynasach, należał do najświetniejszych w sezonie, zarówno pod względem programu, jak i liczebności widzów.

Sala była literalnie przepełniona, zebrani bowiem w ten sposób chcieli dać dowód swego uznania dotychczasowemu gospodarzowi lokalu, p. drowi Kacprowiczowi, który trudne swe, a często przykre obowiązki, spełniał zawsze ku ogólnemu zadowoleniu z prawdziwem poświęceniem swego czasu, a który lubo wybrany przy nowych wyborach na gospodarza, zrzec się jednak zaszczytu z powodu zajęć fachowych był zmuszony.

Program wieczorku wypełniły dwie jednoaktówki, mianowicie: „Gałązka jaśminu", komedja Z. Przybylskiego i „Wdówka" z francuskiego.

Dwa te utwory odegrali panie Brühl, Bech i Kosmowska oraz panowie Kłosowski, Kosmowski, Bruhl i Foht. Amatorowie wymienieni widocznie w tym komplecie nie po raz pierwszy próbowali sił swoich na amatorskiej scenie, tak dobrze ze sobą byli zgrani, wyuczeni ról, sytuacyj, tak poprawnie mówiący, że prawdziwą przyjemność robili słuchaczom.

Szczególniej to zaadresować należy do płci pięknej.

Część deklamacyjną koncertu wypełnił p. Morozowicz wielce udatnym monologiem własnym p. t. „Wynalazca."

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że dowcipnego monologistę oklaskiwano zawzięcie.

Panie wzięły na siebie też część wokalno muzyczną.

Panna Helena Odoniez odśpiewała przy akompanjamencie skrzypiec i fortepianu sentymentalną serenadę Bragi oraz arję z opery Teodottiego p. t. „Fiorina", a panna Gotowt, uczennica Barcewicza, koncert Mendelsohna i kilka utworów nad program.

Młoda skrzypaczka widocznie uczyniła postępy, znać na niej wpływ mistrza wybitny, a byle spokoju więcej, niedługo na wyżyny wejdzie.

Zakończył wieczorek koncert na bicyklach familji Noisette, złożonej z dwóch dziewcząt i dwóch chłopców, którzy już tem samem, że umieli zadziwić cyklistów, złożyli dowody niepospolitej zręczności.

= Wieczór.

Zapowiedziany na ubiegłą niedzielę wieczór muzykalno-wokalny w lokalu Towarzystwa pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy, skutkiem nieprzewidzianych okoliczności, nie przyszedł do skutku i odłożony został na nadchodzącą niedzielę.

Bilety w niewielkiej liczbie są jeszcze do nabycia w lokalu Towarzystwa przy ulicy Świętokrzyskiej nr. 29.

= Kanalizacja i wodociągi.

Sezon robót kanalizacyjnych rozpoczął się już na dobre.

Oprócz miejskich kanałów, przystąpiły także prywatne biura techniczne do łączenia domów z kolektorami.

Wczoraj rozpoczęto budowę studzienek na ul. Gęsiej i Białej; wczoraj również rozpoczął przedsiębiorca p. Piotr Krzanowski roboty ziemne na stacji basenów osadnikowych.

Pierwszą linją kanałową, jaką oddział pierwszy otwiera sezon tegoroczny jest linja w ulicy Pokornej, gdzie roboty rozpoczną się w poniedziałek.

Wobec tego ruch kołowy będzie zwrócony na ul. Bonifraterską, jak dotąd fatalnie zabrukowaną.

Byłoby przeto do życzenia, ażeby obecnie już zarząd miejski porozumiał się w tej sprawie z głównym inżenierem kanalizacji i przez odroczenie budowy tej linji kanałowej zyskał na czasie w celu przyprowadzenia bruków na ul. Bonifraterskiej do możliwego stanu.

= Śmierć w pojedynku.

Zamieszkały do niedawna w Warszawie i znany w sferach handlowych poddany austrjacki, ajent p. Szymon Wielogórski, dla poratowania zdrowia od trzech miesięcy leczył się w Biarritz.

Według brzmienia telegramu, otrzymanego przez przyjaciół, młodzieniec ten d. 28-go z. m. stanął do pojedynku z włochem, którego nazwiska depesza nie wymienia.

Rezultat spotkania był fatalny, W. bowiem, otrzymawszy postrzał w piersi, w kilka dni potem życie zakończył.

= Kradzieże.

Pod № 32-im na Chłodnej Józefowi Kamińskiemu skradziono z zamkniętego kuferka kilkadziesiąt rubli w banknotach i paszport wydany z powiatu pułtuskiego. — Na Marszałkowskiej przy wysiadaniu z wagonu tramwajowego pani Teofila Lubaczewska została potrąconą przez jakąś kobietę tak mocno, że upadła; pani L. osoba wiekowa z trudnością się dźwignęła, w czem jej dopomagało dwóch przechodniów; byli to złodzieje, może do współki z potrącającą kobietą działający, gdyż zdołali okraść panią L. z portmonetki zawierającej 43 rs., i złotego zegarka № 11,394 fabryki Patka wartości około 80 rs.—W przejściu przez Saski ogród pani Zofji Tokarskiej, żonie mechanika kolejowego, wyciągnięto z kieszeni okrycia portmonetkę mieszczącą 78 rs. w banknotach i około 4 rs. w drobnej monecie.—Z wozu [illegible] Nerbusa między stacją towarową kolej [illegible] Mokotowem została skradzioną paczka [illegible] hafty na płótnie wartości około 300 [illegible] kolejowym między Smoleńskiem a War[illegible] Austerowi, komisantowi handlowemu, skradziono [illegible] walizki otworzonej dobranym kluczem tekę, w której oprócz rozmaitych dokumentów pieniężnych znajdowały się 2 banknoty storublowe.

= Nowy sposób.

W dniu wczorajszym do kilku mieszkań pod № 12-ym na Miodowej zgłosił się jakiś młodzieniec przyzwoicie ubrany i opowiadał służącym, że jest przysłany do zabrania kwiatów z doniczkami, celem przesadzenia.

Rzekomy ogrodnik wybierał porę, w których lokatorów nie było.

Na szczęście sługi odmawiały wejścia do pokojów.

Okazało się później, że nikt po kwiaty nie przysyłał.

Ponieważ złodziej zechce zapewne gdzieindziej pod tym samym pozorem próbować szczęścia, przeto ostrzegamy naszych czytelników przed nową sztuczką złodziejską.

= Ofiara brawury.

Na folwarku Dąbków za rogatką petersburską, 16-letni syn dzierżawcy, Jan Putnicki, dosiadłszy młodego i nieujeżdżonego konia, przeskakiwał rowy.

Przy drugiej próbie koń stanął dęba i w upadku całym ciężarem przygniótł jeźdźca.

Chłopiec, z powodu uszkodzeń wewnętrznych, nazajutrz wyzionął ducha.

= W obłędzie.

W dniu wczorajszym do Karoliny Zyszkowskiej, utrzymującej sklepik z wiktuałami na Pelcowiznie, przyszedł jej krewny, Wojciech Szorkiewicz, czeladnik młynarski, z prośbą o pożyczenie 100 rs.

Kiedy Z. odmówiła, ponieważ takiej kwoty nie posiadała, Szorkiewicz wydobył nóż i pchnął się nim w piersi.

Rana, jakkolwiek głęboka, nie jest niebezpieczna, zwłaszcza, iż krew natychmiast zatamowano.

Stwierdzono, iż Sz. od dłuższego czasu cierpi napady obłędu.

= Po pijanemu.

Nocy wczorajszej Grzegorz Jóźwiak, robotnik z fabryki octu, zamieszkały pod № 146-ym na Pradze, idąc z towarzyszami brzegiem Wisły, wskoczył do wody.

Tonącego szczęśliwie wydobyto, lecz Jóźwiak został po takiej kąpieli sparaliżowany, i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Przy pracy.

W fabryce wyrobów bronzowych pod № 89-ym przy ul. Żelaznej, koło zębate maszyny w ruch puszczonej pochwyciło za lewą rękę 15-letniego terminatora, Wacława Liperta.

Ręka została doszczętnie zgruchotana.

Zemdlonego chłopca odwieziono do szpitala św. Ducha.

Pod № 16-ym przy ul. Karmelickiej robotnik assenizacji, Juljan Kurzański, dostał się nieostrożnie pod aparat bergerowski i złamał prawą rękę.

Odwieziono go do mieszkania pod № 21-ym przy ul. Kaczej.

= Na stanowisku.

Wczorajszą naszą wzmiankę o napadzie na stróża nocnego Maciejewskiego, dozorującego parowozów na stacji Praga petersburska, winniśmy uzupełnić kilkoma szczegółami.

Maciejewski, z zawodu kowal, dyżurował przy pomienionych parowozach przez trzy noce z rzędu, a przed czwartą zwierzał się przed kolegami, iż, pomimo pewności siebie i siły, jaką się odznaczał, z wielką niechęcią idzie na służbę.

Jakoż przeczucie go nie omyliło.

M. pozostaje na kuracji w domu.

Wobec silnego nadwerężenia klatki piersiowej, słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Na ślad sprawców napadu na M. dotychczas nie natrafiono.

= Karbunkuł.

W dniu wczorajszym zmarł w strasznych cierpieniach przywieziony do szpitala starozakonnych Szlama Rubinfajer, praktykant felczerski.

Jak stwierdzono, R. opatrywał niedawno chorego na karbunkuł i sam się zaraził.

Skrupulatną dezynfekcję rzeczy po nieboszczyku pozostałych zarządzono.

= Pożary pod miastem.

W dniu onegdajszym w Markach zgorzały zabudowania należące do Majera Fiszbina.

Tegoż dnia w Służewie spłonęły budynki Józefa Skonieckiego.

W obu wypadkach przyczyny ognia jeszcze nie zostały wyśledzone.

Z sali obrad.

Zainteresowanie, jakie w sferach pracownic obudziła sprawa dopuszczenia kobiet do udziału w zgromadzeniach rzemieślniczych okazało się tak wielkie, iż sam ten fakt jest dostateczną rękojmią, że kwestja dotyczy żywotnych interesów znacznej klasy ludności, nie cieszącej się dotąd, jak wiadomo, zbyt łatwem zdobywaniem chleba powszedniego.

Wzgląd ten skłonił też zarząd sekcji rzemiosł w warszawskim oddziale Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu do zasadniczego jej traktowania i utrzymania dotąd na porządku dziennym, aż gruntownie i wyczerpująco zbadaną zostanie.

Na wczorajszem posiedzeniu rzecz omawianą była ze strony teoretycznej i praktycznej. W pewnym kierunku poruszył ją p. Rzętkowski w odczycie o cechach u nas; w ostatnim wypełniły ją długie dyskusje, w których zarówno przedstawiciele warsztatów jak i licznie zgromadzone panie przyjmowały udział.

W pięknej pogadance, wypowiedzianej przez prelegenta, spotkaliśmy przedmiot doskonale opracowany z przebiegiem historycznym nie tyle na szczegółach, ile na ogólnym poglądzie na istotę rzeczy opartym. Uwydatniwszy znaczenie obronne i moralne cechów, mowca przeszedł następnie do ustawy, wprowadzonej u nas w r. 1816-ym i szkicując główne jej podstawy, polegające na uregulowaniu wzajemnego stosunku pracodawcy do pracownika, nie pominął tak dodatnich jak i ujemnych stron, jakie do życia rzemieślniczego wprowadziła.

Pomiędzy epoką, odgrodzoną niemal całem stuleciem, musiały wyniknąć różnice niemałe. Powstały one wszakże przeważnie na gruncie stosunków ekonomicznych, na wzniesieniu się przemysłu fabrycznego, który przynajmniej w chwilach pierwszych musiał działać w sposób ujemny na życie cechowe. Chwila ta przełomu minęła, ustrój cechowy odzyskał swą siłę, a w zestawieniu z wolną, niczem nie krępowaną konkurencją, wykazał nawet niezaprzeczoną żywotność, którą mu wszędzie przyznają.

W zasadniczej też idei cechów spoczywa dotąd jego potęga. Owiany duchem chrystjanizmu, niosąc pomoc braterską pracownikom jednego kierunku staje on jako dzielna podpora, jako przystań wsparcie i opiekę dająca.

Prelegent tę dodatnią stronę urządzeń cechowych przedewszystkiem podejmuje. W zapowiedzianej obecnie reformie w państwie russkiem urządzeń rzemieślniczych widzi nową jeszcze dla cechów przyszłość, zaznacza też i te korzyści, jakie wypływać mogą zarówno z posiadania wspólnej kasy, zastosowania ubezpieczeń życiowych itd. Cechy nie wywierają żadnego nacisku na nikogo, gwałtem do siebie nie pociągają, otwierają tylko chętnie wrota dla tych, którzy z przysługujących im prerogatyw korzystać pragną. W tym charakterze ofiarują one swoją pomoc i licznej kategorji pracownic, sądząc, iż jest ona nie do odrzucenia.

W dyskusji, jaka się w następstwie wywiązała, zapanował z początku pewien chaos pojęć i zapatrywań. Na plan pierwszy wystąpiła zupełnie nowa kwestja: czy wykształcenie fachowe kobiety ma być częściowe czy całkowite? Gdy jedni z przedstawicieli warsztatów, opierając się na praktykowanym dziś podziale pracy, w zastosowaniu zasady tej posuwali się bardzo daleko, inni znów, kierując się jedynie względami na potrzebę przygotowania pracownic w zawodzie swoim zupełnie uzdolnionych, do ustępstw nie byli skłonni.

Krańcowość tej opinji pogodził dopiero p. Makowiecki jasnem zestawieniem dwóch walczących z so-

bą zasad. Zauważył on słusznie, iż jeśli niemała liczba członków cechów rzemieślniczych w dopuszczeniu kobiet do zgromadzeń widzi sprawiedliwą dążność do ulżenia w ogóle losowi pracownic, pozbawionych wszelkiego punktu oparcia i ztąd byłaby gotową do najdalej idących ułatwień, z drugiej znów strony nie bez słuszności są i zapatrywania tych, którzy pragną, ażeby kobieta, otrzymująca wyzwolenie, zyskiwała istotnie warunki, byt jej w przyszłości zapewnić mogące. Warunki takie daje nie świadectwo cechowe, ale jego wiarogodność, czyli inaczej rzetelna kwalifikacja, której musi być wyrazem.

Łącząc też oba te poglądy pan M. przyszedł do wniosku, iż odrzucenie zupełne specjalizacji byłoby niesłuszne, tembardziej, iż sama praktyka życiowa nadała jej już odpowiednie znaczenie. Niemniej i posuwanie jej zbyteczne, obniżające wartość uzdolnienia, za pożyteczne uważanem być nie może. Dziś już istnieją podziały pracy fachowej, stanowiące tak szerokie pole, iż same sobie wystarczają. Do rzędu takich należy np. szycie bielizny, kamasznictwo, krój i robota rękawiczek i wiele innych.—Poddziały takie winny znaleść uwzględnienie i przy egzaminach na podmistrzynie i mistrzynie. W każdym zaś razie podział podobny najlepiej ustosunkować mogą same cechy, od których w tym względzie decyzja zależeć winna. Że zaś pożądanem jest, ażeby nastąpiło to po wspólnem porozumieniu delegacji kobiet z delegacją przedstawicieli warsztatów, przeto i p. M. przemówienie swe zakończył propozycją wybrania delegacji powyższej z łona członków sekcji, któraby kwestje wątpliwe z istniejącą już takąż delegacją ze strony kobiet omawiać mogła.

Wniosek ten zyskał ogólną zgodę a dokonane niezwłocznie wybory na członków delegacji powołały: pp. Makowieckiego, Michalskiego, Kolasińskiego, Juszczyka i Skórczyńskiego.

Wobec toczącej się dyskusji obecne na posiedzeniu panie trzymały się objektywnie. Z wyjątkiem pań Reinszmit-Kuczalskiej i Bojanowskiej głosu nie zabierały a i przemówienia pań wymienionych zdążały jedynie do osiągnięcia pewnych wyjaśnień, z niektóremi punktami ustawy związanych.

Ig. Ch.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 7-go kwietnia, o godz. 10-ej wieczorem, w salonach resursy kupieckiej, odbędzie się bal na rzecz szwalni piątej.

— D. 7-go kwietnia, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Świętokrzyskiej № 29, odbędzie się wieczór tańcujący dla członków Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy.

Nekrologja.

Ś. † P.

Janinka Elżunia Korbińska,

ukochana córeczka felczera powiatowego Bolesława i Marji z Fuksiewiczów, po trzechdniowych ciężkich cierpieniach, powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 5 i miesięcy 6. W nieutulonym żalu po stracie ukochanego dziecka pozostali rodzice, siostrzyczki i dziadkowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo do kościoła Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście w dniu 6-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, o godz. **9 i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 1—1657

W sobotę, dnia 7-go kwietnia, o godzinie **11-ej** przed południem, w kościele na Powązkach odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

† Ś. P.

Zygmunta Sulimierskiego,

sekretarza departamentu izby sądowej, a po nabożeństwie nastąpi przeniesienie zwłok do grobu. Na te obrzędy zapraszają bracia i siostra zmarłego krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1669

† W dniu 7-ym kwietnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, odprawione zostanie w kościele powązkowskim nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Ignacego Daniłowicza,

na które warszawskie Towarzystwo dobroczynności ma honor zaprosić członków swoich oraz familję zmarłego. 395

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 5-go kwietnia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Najmiłościwiej dozwolono ministrowi finansów, Wittemu, przyjąć i nosić udzielony mu przez cesarza niemieckiego wielki krzyż orderu Czerwonego Orła.

Petersburg 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zgromadziła się tu konferencja przedstawicieli kolei russkich, niemieckich, austrjackich, belgijskich i francuskich, a to w celu ustanowienia zasad, na jakich wskutek zawarcia przez Niemcy i Austrję traktatów handlowych ma nastąpić uregulowanie taryf lądowych wywozowych i przywozowych. Przedstawiciele kolei niemieckich stawili się licznie. Konferencja co do komunikacji towarowej russko-niemieckiej postanowiła dla dwudziestu artykułów eksportu russkiego, a w ich liczbie dla wełny i dla jaj, ustanowić do Królewca taryfy według russkiego szematu, za całą przestrzeń, tak jak to już zrobiono dla zboża.

Petersburg 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Przybyli na konferencję delegaci kolei austrjackich i pruskich zażądali ustanowienia taryf bezpośrednich zagranicznych od stacyj kolejowych okręgu warszawskiego. Biorący udział w konferencji delegaci ministerjów zasadniczych żądań nie wyrazili.

WIZYTA W ABBAZJI.

Abbazja 5-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rozeszła się tu pogłoska, że królowa Wiktorja angielska odwiedzi w Abbazji cesarstwa niemieckich.

LOMBARDOWANIE.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Vossische Ztng.* porusza dzisiaj kwestję lombardowania papierów russkich w niemieckim banku państwa i ubolewa, że dzisiaj, po zawarciu traktatu handlowego z Rossją, nie przystąpiono jeszcze do zniesienia zakazu. W obecnej chwili tem bardziej życzyć sobie należy odpowiedniego kroku ze strony rządu w tej mierze, ponieważ papiery russkie skutkiem swego wysokiego kursu należą obecnie do najlepszych.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiejszy artykuł *Vossische Ztg.* w sprawie lombardowania papierów russkich w niemieckim banku państwa wywarł silne wrażenie w sferach finansowych. Sądzą, iż rząd niemiecki zwoła w tej sprawie ankietę.

BANKRUCTWO.

Medjolan 5-go kwietnia. (*Tel. pr. K. War.*)— Dwie fabryki jedwabiu zbankrutowały. Dwa tysiące robotników zostało bez chleba.

ARESZTOWANIA.

Londyn 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Aresztowano tutaj poszukiwanego oddawna anarchistę Meuniera, który był sprawcą zamachu w kawiarni Veryego. Meunier stawił rozpaczliwy opór. Uwięziono wraz z nim kilku towarzyszów.

Londyn 5-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Wczoraj wieczorem policja uwięziła anarchistę francuskiego, Meuniera, towarzysza Ravachola i sprawcę wielkiego wybuchu w kawiarni Veryego z r. 1892-go. Aresztowano go na dworcu kolei w chwli, gdy zamierzał odjechać do Antwerpji. Znaleziono przy nim rewolwer i kilka nabojów.

WĘGRZY W AMERYCE.

Nowy Jork 4-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Pensylwanji robotnicy węgierscy zburzyli fabrykę i zabili kilku inżenierów. Policja dała ognia i przywróciła porządek.

Wiedeń 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W izbie deputowanych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa budżetowa. Brzorad domagał się przyśpieszenia reformy wyborczej. Młodoczeski poseł Pacak dowodził, że prawo historyczne Czech stoi na równi z prawem państwowem Węgier.

Berlin 5-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Pomnik Bismarka stanąć ma przed zachodnim portalem nowego parlamentu.

Paryż 5-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj wieczorem w restauracji Foyota naprzeciw senatu eksplodowała bomba, położona we framudze okna. Wybuch był bardzo silny, okna podruzgotane. Młody chłopak widział, jak mężczyzna w wieku około lat 30, przebrany za robotnika, położył bombę na wazon z kwiatami, stojący w oknie restauracji i uciekł. Skutkiem wybuchu raniony Talliade, pisarz socjalistyczny, garson Tamazo i kobieta Ebeling; inni odnieśli mniej ciężkie rany. Nikomu z ranionych nie zagraża śmierć. — Sprawca zamachu niewiadomy. Aresztowano dwa indywidua, które wszakże uwolniono. Śledztwo w toku.

Paryż 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Szkody, wyrządzone w kawiarni Foyota przez wybuch bomby, są bardzo znaczne. Plafon pękł. Okna, stoły i krzesła podruzgotane. Satyryk socjalistyczny Tailhade i jego kochanka ciężko ranni. Kawiarnię tę wybrano na miejsce zamachu dlatego, że gromadzą się w niej zwykle senatorowie.

Rzym 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Kongres lekarski uchwalił zebrać się przyszłym razem w jednem z miast Rosji. Wybór miasta pozostawiono rządowi russkiemu.

Madryt 5-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Marszałek Martinez Campos powrócił z Afryki.

Belgrad 5-go kwietnia. (*Tel. pr. K. War.*) — Milan i Natalja mają stale zamieszkać w Niszu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 3-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Teatr polityczny powrócił; wczoraj rozegrała się uwertura, wybory w śródmieściu w miejsce koryfeuszów, jakimi byli Mühlfeld, Kurandu, Herbst, nie znaleziono nikogo wybitnego, który byłby już pewną znakomitością, zanim jako kandydat na posła wypłynie. To samo przejawia się we wszystkich wielkich miastach. Więc forytowano dwóch kandydatów, o których bili się wyborcy dwóch kategoryj: liberalni i liberalniejsi. Prezydent rządu, ks. Windischgraetz, nie głosował, albowiem, jak sobie wiedeńczycy żartują, musiałby w imieniu rządu koalicji trzech grup głosować na trzech posłów, każdy z innej grupy, co było niemożliwe, gdyż tylko jeden miał być wybrany. Zwyciężyła karność stronnictwa liberalnego.

Przedstawienie zaś samo rozpoczęło się dzisiaj w parlamencie i zaraz odegrały się dwa zajmujące numery. Jeden poważny, dramatyczny, referat budżetowy sprawozdawcy jeneralnego, posła Szczepanowskiego. Zaznacza on w nim, że budżet nie jest tak elastyczny, jakim był za Dunajewskiego, kiedy najwięcej oszczędzano; niema wcale dogmatu, że budżet musi być bez niedoboru; żeby zaś do niedoboru nie dopuścić, a przecież znaleźć grosz na niezbędne inwestycje, należy oszczędzać i dochody jaknajostrożniej preliminować. Inaczej mogłoby się jeszcze co niemiłego przydarzyć.

Drugi numer jest humorystyczny. Poseł profesor Schlesinger jest mglistym socjalistą czy idealistą. Urządził sobie dzisiaj t. zw. blaue Bogen, na których zwykle dekrety dymisyj bywają pisane. Puścił w obieg dla zebrania podpisów takie niebieskie arkusze z wnioskiem ustawy arcyprostym: ustawa o regulacji waluty zawiesza się; wszelkie długi państwowe zamienia się na jedne, oprocentowywa w złocie. Posłowie mają zaraz na początku zabawę.

Zmiana dyrekcji w teatrze na Josefstadzie przyjęła formę krachu. Dotychczasowy dyrektor, Giesrau, ogłasza, że stracił majątek na tym interesie i uwalnia personel od d. 15-go kwietnia, gdy obowiązany jest grać do d. 1-go maja i takie były kontrakty; 250 ludzi traci dwa tygodnie gaży. Teraz idzie o to, czy namiestnictwo pozwoli zamknąć teatr już d. 15-go b. m., albo czy personel na działy dwa tygodnie grać zechce. Nauka zaś z tej awantury taka: że teatr, nawet ludowy, nawet na przedmieściu nie utrzyma się, jeżeli stronę literackiej wartości sztuk zupełnie przeocza; same puste fraszki, nawet niepozbawione dowcipu, nie starczą na stałe, dłuższe powodzenie.

Nowa operetka Straussa ma się nazywać „Jabuka"— serbskie święto jabłkowe—ale chrzest stanowczy jeszcze się nie odbył.

W d. 15-ym b. m. odbędzie się tu konkurencja wszelkich ulepszonych okuć, podków dla koni—sprawa wielkiej wagi pod względem ochrony koni.

W Linz i Celowcu zauważono zorzę północną, która już po raz trzeci się pojawia i trwa po pół godziny.

Kołowiec, krawiec, wpadł dzisiaj o zmierzchu na jadący prędko wóz targowy z ogrodowizną. Kolce zdruzgotane, jeździec rzucony na bruk, rozbił głowę, przyniesiony do szpitala—zmarł. Zatem ostrożność!

Rząd wniesie w tych dniach dwa projekty do ustaw: względem internowania nałogowych pijaków w osobnych dla nich schroniskach, oraz względem odbierania nałogowym pijakom praw pełnoletnich obywateli.

Ciało dyplomatyczne w Wiedniu liczy już dwóch znakomitych literatów i poetów; są nimi: ambasador hiszpański Juan Valera i włoski—hr. Nigra, do którego pieśni „Gadka babuni" właśnie Leoncavallo muzykę skomponował. Niemiecki tekst nazywa się: „Das Grossmütterchen spricht, Niebawem przybędzie trzeci ambasador-literat, hr. Eulenburg, znany z kilku dzieł scenicznych, a mający zarazem posiadać niepośledni kompozycyjny talent muzyczny.

W Operze odbywają się próby z opery Forstera „Róża z Pontevedra" i z baletu „Burschenliebe". *A.*

*

Berlin, 3-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Koncert panny Klary Janiszewskiej, o którym wczoraj krótko tylko wspomniałem, na obszerniejszą zasługuje

wzmiankę. Był on bowiem w powodzi koncertów, odbytych w sezonie, tak wybitnem wydarzeniem, że cały świat muzyczny żywo się nim zainteresował. Panna Janiszewska z nader trudnego zadania: zapełnienia całego wieczoru grą swoją, wywiązała się jak na wytrawną artystkę przystało.

Publiczność i krytyka zachwycone były wysoką techniką, zrozumieniem głębokiem i odczuciem przedmiotów traktowanych. Charakterystycznemi znamionami gry panny J. są: piękność tonu, żywe zaznaczanie kontrastów i mistrzowska, misternie wyrobiona sztuka cieniowania. Krytyka berlińska wyraża się o słynnej pianistce z uniesieniem. Bardzo podobała się „Canzonetta toscana" Leszetyckiego, mistrza panny J., prawie zupełnie tutaj nieznana, której pomysł uroczy i formy udatne artystka znakomicie potrafiła uwydatnić.

Powstała tutaj nowa ajencja koncertowa pod kierownictwem p. Eugenjusza Sterna. Obiecuje ona koncertantom znacznie dogodniejsze warunki od dotychczas praktykowanych.

Ciekawy odbył się w czasie świąt wielkanocnych bieg dystansowy pomiędzy Berlinem a Hamburgiem, na przestrzeni 290 kilometrów. Jeden z lekarzy berlińskich postanowił odbyć przejażdżkę konną w warunkach takich, aby jeździec ani koń ani na chwilę w czasie jazdy nie odczuli znużenia. Zadanie to spełnił w 76 godzinach. Celem zbicia twierdzenia wegetarjanów, że przy dłużej trwających wysiłkach fizycznych pożywienie roślinne jest najprzydatniejsze, jeździec używał w drodze jedynie pokarmu mięsnego oraz trunków alkoholowych. Ilekroć uczuwał znużenie zsiadał z konia i trzymając się strzemienia kroczył pieszo. Nabrzmienia w stawach końskich obmywał na każdym przystanku wodą mydlaną z przymieszką kaljum, następnie zaś zlewał je wodą zimną i okowitą. Nocą okręcał nogi konia suchemi bandażami wełnianemi. Zrana w południe i wieczorem kazał się zlewać od stóp do głów najprzód gorącą wodą mydlaną a następnie kubłem zimnej wody, poczem wycierać się wodą kolońską. Choćby tylko na kwadrans po tej manipulacji kładł się do łóżka, rozgrzanego ciepłemi baniami.

Procedura taka okazała się w wysokim stopniu skuteczną. Jeździec przybył do mety zdrów jak ryba, bez cienia zmęczenia, z wagi swej 85 kilogramów nic nie uroniwszy. Dnia pierwszego przejechał 88, drugiego 81, trzeciego 86, a czwartego 35 kilometrów.

K.

*

Paryż, 2-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Spalenie zwłok Jerego Pouchet'a odbyło się wczoraj wobec licznego grona przyjaciół i uczniów znakomitego uczonego. Na cmentarzu Père-Lachaise zabrał głos Grimaud, profesor szkoły politechnicznej, który skreślił życiorys zmarłego, poczem spalono zwłoki, a popioły złożono w urnie do columbarium.

W wielkiej sali gmachu „Assistance publique" odbyło się zebranie doroczne stowarzyszenia internów szpitalnych, pod przewodnictwem dziekana Brouardel'a. Obrady zakończono głosowaniem nad wnioskami, z których jeden interesującym jest dla cudzoziemców, a mianowicie, że do konkursu na internów dopuszczani będą ci tylko, którzy co do wieku znajdują się w tychże samych warunkach, co francuzi. Wniosek ten, jeśli wejdzie w życie, zmniejszy znacznie dostęp do internatu cudzoziemcom, którzy istotnie dotychczas korzystali z pewnych przywilejów, nie obowiązywał ich bowiem obowiązek służby wojskowej, przerywający naukę.

Kongres Instytutu prawa międzynarodowego zakończył onegdaj obrady i wyznaczył następny kongres na d. 8-my sierpnia 1895-go r. w Cambridge, po południu zaś odbyło się w ratuszu uroczyste przyjęcie członków kongresu. Powitał ich prezes rady miejskiej, Champoudry, którego mowa przyjęta była żywemi oklaskami. W odpowiedzi zabrał głos L. Renault, profesor szkoły prawa, który skreślił treściwie zasługi i cele Instytutu prawa międzynarodowego, oraz jenerał Poortugaël, wiceprezes kongresu, były minister holenderski, dziękujący w imieniu prawników zagranicznych za przyjęcie.

Wczoraj w sali Pleyela wystąpił z własnym koncertem młody skrzypek, Fr. Godebski, ze współudziałem pianisty Falcke'go, śpiewaczki pani Langlois, wiolonczelisty Kerrion'a i harfistki pani Tassu-Spencer. Godebski, po skończeniu konserwatorjum w Brukselli jako uczeń Jenö Hubay'a, kształcił się w kompozycji pod kierunkiem Cezara Francka i należał do składu orkiestry Lamoureux'a. Program koncertu składał się z Sonaty G-minor Griega z towarzyszeniem fortepianu, romansu Svendsena, tańców szwedzkich Brucha, „Berceuse" G. Fauré'go, „Intermezzo" Godard'a i „Mazurka" Wieniawskiego. Utwory te nie nastręczały pola do wykazania techniki, jak również nie mogły uwydatnić głębszego pojmowania muzyki, o grze więc artysty można było tylko mieć pojęcie niedokładne. Drobnostki te dały poznać nam grę poprawną, pełną smaku artystycznego i inteligencji. Też same zalety cechują kompozycje Godebskiego, z któremi zapoznali słuchaczy pani Langlois, p. Kerrion i pani Tassu Spencer. Pani Langlois zaprodukowała trzy pieśni Godebskiego, śpiew jej jednak, wiele pozostawiający do życzenia, nie przyczynił się do powodzenia koncertu. Lepiej znacznie wyszły kompozycje Godebskiego z pod smyczka wiolonczelisty Kerrion'a, który odegrał „Rêveries" i „Elegję", wreszcie najgorętszemi oklaskami przyjęto „Invocation", wykonaną przez samego autora i panią Tassu-Spencer, która grą, pełną poetycznego wdzięku i doskonałą pod względem technicznym, kazała słuchaczom zapominać, że dźwięki z tak niewdzięcznego instrumentu, jak harfa, wydobywa.

Z.

*

Rzym, 31-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dzisiaj król, a może i królowa, zwiedzać mają wystawę medycyny i hygjeny w pałacu Sztuk pięknych. Uczynią to zapewne po odprowadzeniu na kolej księżnej Genui, matki królowej, która o godzinie 3-ej wyjeżdża do Turynu. Jutro król ma podpisać dekrety, nadające ordery włoskie zagranicznym członkom zjazdu lekarskiego, przedstawiającym na nim odnośne państwa i mającym przeto charakter urzędowy.

Bardzo smutne otrzymano wiadomości o zdrowiu kardynała Benedykta Dusmeta, arcybiskupa Katanji w Sycylji. Ojciec św. posłał mu błogosławieństwo apostolskie. Ksiądz Dusmet należy do grona tych kilku purpuratów, w których mnodzy prałaci i duchowni watykańscy upatrują przyszłych kandydatów do potrójnej korony.

Wczoraj przez cały dzień ogromny zastęp 7,612 lekarzy wszelkiej narodowości gorliwie pracował w obszernym gmachu Il Policlinico. Kobiet także było mnóstwo, bądź poświęcających się medycynie, bądź żon i krewnych przybyłych lekarzy. Zajmowano się roztrząsaniem 331 memorjałów, podanych 19-tu rozlicznym wydziałom, na które się zgromadzenie podzieliło.

Wielkie dzisiaj sprawiła wrażenie praca dra Ziemssena o przeprowadzaniu krwi, tudzież drów: Benedikta i Debierra o mózgu, Fusarego o nerwach, Paladina o odnawianiu jajecznika u kobiet, nadając starym płodność młodych; dra Rothego o rozwoju psychjatrji itd.

Niezliczona publiczność zwiedzała także obok gmachu Policlinico, na dziedzińcu, gdzie był wystawiony, szałas-szpital zakonu maltańskiego, będący prawdziwem arcydziełem w swoim rodzaju i, oprócz wszelkiego rodzaju wygód dla rannych i chorych, mieszczący w sobie kaplicę z ołtarzem, gdzie kapelan obozowy celebrować może.

Wczoraj także w poblizkiem Eldorado tłum lekarzy cisnął się na konferencję drów: Virchowa, Bouchard'a i Babes'a. Minister oświaty, Bacceli, słuchał także tej konferencji.

P. Crispi i komisja lekarska włoska zajmowali się tak zwanymi *medici condotti* czyli lekarzami municypalnymi, płatnymi przez gminy, celem polepszenia ich bytu, i lekakarzami wojskowymi. Były też wczoraj rozmaite uczty i obiady dla przybyłych lekarzy, a dziś lekarki i doktorowe, w ilości prawie półtora tysiąca kobiet, podzieliły się na osobne drużyny, zwiedzające kościoły i pomniki, katakumby św. Kaliksta i bazylikę św. Pawła, bo wszystkie razem do katakumb wstępować nie mogą.

Członkowie kongresu mają się też troskliwie zająć kwestją nowej broni palnej i ran przez nią zadawanych i ma być udzielony członkom tym atlas tych ran, przez pruskie ministerjum wojny ogłoszony.

D.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go kwietnia. (*Telegr. pryw. Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był początkowo utrzymany. Następnie jednakże usposobienie giełdy osłabło w ogóle, z powodu zniżki srebra w Londynie. Wartości russkie miały tendencję utrzymaną. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 55 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 50 fen., krótki Petersburg o 25 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy o 45 fen. Przekazy na Wiedeń notowano niżej, krótkie o 20 fen. 163.40), a długoterminowe o 25 fen. (162.85). Listów zastawnych ziemskich i listów likwidacyjnych nie notowano, za pożyczki wschodnie II-ej emisji osiągano 68.90, a pożyczki wschodnie IIIej emisji oddawano taniej o 10 kop. Na poziomie wczorajszego kursu pozostały $4^1/_2$% listy zastawne russkie i 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, mniej płacono za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne (325.40). Akcje kredytowe austrjackie doznały dość znacznej zniżki. Dyskonto prywatne pozostało na wczorajszej wysokości ($1^5/_8$%).

Berlin 5 go kwietnia (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	219.30	Akcje d. ż. w. wiel.	—.—
Weksle na Warszawę	218.10	Akcje kredytowe	215.75
Weksle na Petersb. kr.	218.—	Weksle na Londyn kr.	20.40
Wek. na Petersb. dług.	215.65	" " dł.	20.34
Bil. ban. russ. nadost.	220.—	Żyto w tow. gotow.	124.75
Wschodnia poż. II em.	68.80	Żyto na wiosnę	129.75
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z dnia 4 go kwietnia: 219 85, 218.60, 218.25, 216.10, 220.25, 68 90, —.—, 217.60 122.75 128.—.

Berlin 5-go kwietnia. (*Telegram prywatny Kur. War.*) — (Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy miał dziś tendencję mocniejszą i ceny wyższe, dzięki zakupom pokryciowym. Żyto w towarze gotowym osiągało ceny droższe o 2 mar., a w dostawowym o 1 m. 75 fen. Spirytus miał tendencję słabszą.

Z sądów.

P. Antoni Salerno-di-Colonna, o którego zaaresztowaniu donosiliśmy przed kilkoma dniami, w dniu wczorajszym wypuszczonym został z więzienia śledczego z powodu złożenia kaucji w wysokości 20,000 rs.

Sprawa p. Antoniego Salerno-di-Colonna znajduje się obecnie w pierwszym wydziale karnym tutejszego sądu okręgowego.

Z. W.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 23-im marca (4-ym kwietnia) 1894-go roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Zalegoszcz № 466; Dobrynka № 980; Archangielskaja № 251; Gajsyn № 413; Kublicz № 694; Chotyniec №№ 237, 329.

b) do Pragi (loco): Samara № 4923; Orzechów № 1870; Orsza №№ 1714, 1677; Jarcewo №№ 858, 903; Murom №№ 2738, 2706; Sierpuchów № 1368; Moskwa №№ 3074, 3111, 3130, 3121, 3019, 2967, 2830, 2821, 2848; Zalegoszcz №№ 473, 474; Griazi № 744; Chorobiczo № 233; Rostów № 3166; Puwielec №№ 58, 50, 63, 65, 57; Jarosławska-przystań № 6366; Wierchowje №№ 507, 508; Mrozy № 124; Sokołów № 168; Biała №№ 728, 740, 742, 741; Łuków №№ 610, 612; Włodawa № 378; Międzyrzec №№ 533, 534, 535; Reni № 58; Kijów № 2152; Winnica № 1733; Potasz № 1276; Monastyryszcze № 1014; Odessa № 5817; Klewań №№ 1230, 1224, 1209.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 24 Марта (5 Апрѣля) 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).